Rok VII Nr. 234. Sosnowiec, piątek 26 sierpnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-83; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Po trupach 11 tysięcy szturmowców śląskich może być wykonany wyrok na morderców Piecucha.

BYTOM, 25. 8. (wł.) Dzień wczorajszy w Bytomiu miał przebieg bardzo niespokojny i krwawy.

Przybycie szefa sztabu szturmówek hitlerowskich kpt. Roehma było dla narodowych socjalistów sygnałem do urządzenia burzliwej manifestacji na rzecz skazanych na śmierć towarzyszy.

Wielotysięczne tłumy zaległy plac przed sądem i ulice miasta. W obecności policji wygłosił kpt. Roehm przemówienie, w którem oświadczył, że wyrok nie będzie wykonany. Komendant szturmówek śląskich Heines wołał, iż egzekucja będzie mogła nastąpić tylko po trupach 11.000 szturmowców śląskich.

Pod wieczór wydali narodowi socjaliści podjudzającą ulotkę, w której utrzymują, że skazani hitlerowcy mają być wywiezieni z Bytomia. Mimo urzędowego zaprzeczenia dyrekcji policji, rozgorączkowane tłumy obległy znów gmach sądu. Policja z bronią w ręku wystąpić musiała do rozpraszania tłumu. Podczas tego starcia 20 osób odniosło rany.

Podczas demonstracji wybito szyby w domu robotniczym.

Wszystkie sklepy były przez cały dzień zamknięte.

W pobliżu dworca usiłowali bezrobotni zdemolować sklep żydowski, przeszkodzili im w tem jednak umundurowani hitlerowcy, oddając ich w ręce policji.

Koło północy spokój został przywrócony dzięki wiadomości, jaka rozeszła się wśród tłumów, że wyrok nie będzie wykonany.

Prezydent prowincji górnośląskiej wydał zakaz transportowania samochodami ciężarowemi osób w celach politycznych. Zarządzenie zabrania również zbierania się większych grup na ulicach.

Dziś doszło w Wrocławiu do poważnych rozruchów.

W czasie demonstracyj pobito ciężko 30 żydów, których odwieziono do szpitala.

Dziś strajk 7 tysięcy pracowników i robotników w Warszawie.

WARSZAWA, 25. 8. (wł.) Wszelkie pertraktacje między władzami miejskiemi a pracownikami ,którzy od dwu miesięcy nie otrzymują pensyj, nie doprowadziły do polubownego załatwienia.

Sytuacja stała się wręcz beznadziejna, wobec czego uchwalono na dzień jutrzejszy, t. zn. piątek 26 bm. strajk.

W strajku tym weźmie udział około 7 tysięcy pracowników i robotników wydziałów administracyjnych. Gdyby jutrzejszy strajk nie dał rezultatu, spodziewane jest przystąpienie do solidarnej akcji dalszych wydziałów, a także pracowników tramwajów i autobusów miejskich.

Dla spłacenia zaległych pensyj, potrzebne są władzom miejskim 4 miljony złotych.

SKŁAD KOMISJI ROZJEMCZEJ W SPRAWIE REWIZJI TARYFY ZA ENERGJĘ ELEKTRYCZNĄ.

W zastępstwie ministra przemysłu i handlu, w myśl jego decyzji, podsekretarz stanu dr. Franciszek Doleżal mianował członków komisji rozjemczej w sprawie rewizji taryf za energję elektryczną w składzie następującym: przewodniczący — sędzia sądu najwyższego, Witold Święcicki, członkowie: inż. Bereszko, dyrektor elektrowni okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem, inż. Dziurzyński — dyrektor gazowni miejskiej w Poznaniu, inż. Sowiński — poseł na sejm, inż. Obrąpalski — docent politechniki warszawskiej i dyrektor stowarzyszenia dozoru kotłów parowych w Katowicach.

—oOo—

ZAMYKANIE POLSKICH SZKÓŁ NA ŁOTWIE.

DYNEBURG, 25. 8. (PAT). Istniejąca od 10 lat polska szkoła powszechna w Lucyjnie, w której pobierało naukę przeszło 150 dzieci polskich, została w tych dniach z rozporządzenia ministra oświaty zamknięta.

Nowe powstanie w Hiszpanji przygotowują monarchiści.

Nadzwyczajne zarządzenia rządu republikańskiego.

PARYŻ, 25. 8. Otrzymano tu wiadomość z Madrytu, że w prowincjach północnych Hiszpanji panuje wrzenie. Należy liczyć się z wybuchem nowego powstania monarchistycznego. Hiszpańskie pisma socjalistyczne podają, że na pół nocy wszystko przygotowane jest do wojny domowej. Monarchiści czekają tylko na powrót z zagranicy generała Martinez Anido, aby powstać do walki przeciwko rządowi.

Zebrała się rada ministrów, aby obmyślić środki, celem zdławienia powstania.

Dziś w nocy, z polecenia gubernatora wojskowego Madrytu, aresztowano młodszego syna byłego dyktatora Miguela Primo de Riverę.

Z wielu miast prowincjonalnych, a między innemi z Lacoruna i Walladolid nadchodzą alarmujące wieści o nowych wystąpieniach monarchistów przeciwko republice.

GEN. SAN JURJO SKAZANY NA ŚMIERĆ.

MADRYT, 25. 8. (PAT). Przywódca puczu monarchistycznego w Hiszpanji generał San Jurjo został skazany na śmierć, generał Herran na dożywotnie więzienie, pułkownik Infante na 12 lat więzienia. Kapitan San Jurjo, syn generała został przez najwyższy trybunał uniewinniony.

Ostateczna decyzja w sprawie wyroku pozostaje w rękach rządu, któremu trybunał przekazał swe orzeczenie do aprobaty.

Hitler zamierza usunąć się od życia politycznego.

BERLIN, 25. 8. (PAT.) W dniu dzisiejszym pojawiły się pogłoski o zamiarze Hitlera ustąpienia z politycznego kierownictwa partji narodowo - socjalistycznej, które ma objąć przedstawiciel kierunku socjalistycznego Strasser.

Zdaniem kół politycznych, pogłoski te potwierdza w dużej mierze fakt, że w ostatnich konferencjach narodowych socjalistów w centrum, zwłaszcza w rozmowie odbytej z Brüningiem w Konstancy partję narodowych socjalistów reprezentował Strasser a nie Hitler.

Według innych, nie potwierdzonych dotychczas wiadomości, Hitler pod wpływem ostatnich niepowodzeń rozchorował się i wobec tego zamierza wyjechać na dłuższy czas do sanatorjum.

Wojenna flota polska w Sztokholmie.

SZTOKHOLM, 25. 8. (PAT). Dzisiaj o godz. 9 rano przybyła do Sztokholmu eskadra polska pod dowództwem komandora Unruga, w skład eskadry wchodzą: kontrtorpedowce „Wicher“ i „Burza“ oraz łodzie podwodne „Żbik“, „Ryś“ i „Wilk“. Przy wejściu do portu eskadra dała salut dla flagi — 21 strzałów armatnich. Na salut odpowiedziały baterje szwedzkie. Następnie 11 strzałami salutowano dowódcę eskadry szwedzkiej, oczekującego w porcie, która odpowiedziała takim samym salutem.

Na wybrzeżu zgromadziły się tłumy publiczności, oczekującej przybycia eskadry polskiej. Na wielu budynkach powiewają flagi polskie i szwedzkie. — Komendant Unrug złożył wizytę posłowi Rozwadowskiemu, poczem nastąpiły dalsze wizyty oficjalne.

DONIOSŁY WYNALAZEK POLAKA Z DZIEDZINY LOTNICTWA.

LILLE, 25. 8. (PAT). Prasa francuska omawia wynalazek dokonany przez polskiego montera Marygańskiego, pozwalający samolotom na pionowy start i lądowanie. Marygański, polak, który przybył do Francji przed 12-tu laty, jest również wynalazcą nowego typu silnika spalinowego, o którego kupno toczą się obecnie rokowania z rządem francuskim.

—oOo—

NIECH MŁODSI LECĄ DO STRATOSFERY.

ZURYCH, 25. 8. Prof. Piccard oświadczył dziennikarzom, że nie zamierza osobiście brać udziału w trzecim locie do stratosfery z nad zatoki Hudsońskiej.

Obejmie on jedynie kierownictwo nad przygotowaniami do tego lotu i jest zdania, że lot ten powinni przeprowadzić ludzie młodsi, którzy łatwiej potrafią znieść trudności, połączone z lądowaniem wśród lodów północy.

—oOo—

MILJONOWY SPADEK DLA RODZINY DAWIDOWICZÓW.

WILNO, 25. 8. Rodzina Dawidowiczów z ul. Niemieckiej otrzymała onegdaj wiadomość, że w Kalifornji zmarł ich krewny niejaki M. Hurwicz, który pozostawił spadek 75 miljonów dolarów.

Wobec tego, że zmarły miljoner nie pozostawił spadkobierców w pierwszej linji rodzinie D. należy się część spadku.

Obecnie rodzina ta poczyniła odpowiednie kroki celem otrzymania swej części.

Strajk i teror rolników amerykańskich

NIE CHCĄ DOPUŚCIĆ ŻYWNOŚCI DO MIAST.

NOWY JORK, 25. 8. (PAT). W stanie Iowa wybuchnął strajk farmerów, którzy domagają się zwyżki cen produktów rolnych i postanowili nie dowozić nic do miast, dopóki nie uzyskają na swoje produkty cen, które uznają za wystarczające.

W pierwszym momencie strajku farmerom udało się podnieść w ten sposób o 100 procent ceny mleka. Z początku ludność miejscowa odnosiła się do strajku z sympatją, która jednak nie długo trwała. W wielu miejscach doszło do starć, w których policja użyła bomb łzawiących.

Władze miejscowe starają się zorganizować dostawę produktów wiejskich do miast, farmerzy jednak stawiają na drogach swoje posterunki i akcję tę paraliżują.

POŻARY KOLEKTYWÓW SOWIECKICH.

WILNO, 25. 8. (PAT.) Z pogranicza donoszą, że na terenie białorusi sowieckiej w okręgu zasławskim w zagadkowych okolicznościach spłonął kolektyw Blicher. Wobec tego, że zagadkowe pożary kolektywów zdarzają się coraz częściej, policja wdrożyła energiczne dochodzenia. Dnia 22 bm. w okręgu kojdanowskim spłonął budynek ze zbożem tegorocznem. W związku z tem aresztowano dwuch włościan.

Prawda o Niemczech współczesnych.

Uwagi na czasie.

Od osoby, która ma możność bezpośredniego i głębokiego wejrzenia w niemieckie stosunki współczesne, otrzymujemy garść uwag, interesujących niewątpliwie dla społeczeństwa polskiego. (Przyp. Red.).

II.

By zrozumieć Niemcy współczesne, należy uświadomić sobie również jedną prawdę niewątpliwą: Niemcy żyją ponad swój stan gospodarczy, i to we wszystkich dziedzinach.

Budżet państwa, który przed wojną obracał się w granicach około 7 miljardów marek, po wojnie w każdym roku przekracza przeciętnie 10 miljardów. Jak wygląda wobec tego nasz budżet państwowy, wynoszący rocznie 1 miljard mk.? Jak wyglądają wydatki wojskowe „militarnej“ Polski, jeśli wydatki Rzeszy niemieckiej na „biedną, małą i pokrzywdzoną“, zaledwie 100-tysięczną Reichswehrę, w obecnym nawet budżecie wynoszą tyleż niemal, co budżet całej Rzeczypospolitej Polskiej!

Tak samo wygląda gospodarka poszczególnych krajów związkowych, tak samo hojnie i szeroko rozbudowano budżety miast wielkich i gmin pomniejszych. Życie nad stan widzimy we wszystkich warstwach społecznych, nie wyłączając bezrobotnych — wszędzie poziom ich życia jest wyższy od poziomu odpowiednich warstw nietylko w Polsce, ale i w krajach tak bogatych jak Francja.

Temu rozrostowi gospodarczemu Niemiec i życiu nad stan zarówno warstw całych, jak i poszczególnych obywateli, towarzyszy nieustanny, od chwili ukończenia wojny wszczęty lament o straszliwej nędzy państwa, narodu i gospodarstwa niemieckiego, spowodowanej rzekomo przez bezlitosny „dyktat“ wersalski. Płakał każdy rząd, jęczała prasa, zawodziły najęte płaczki propagandy zagranicą, szlochali wreszcie wobec każdego cudzoziemca sami opaśli „nędzarze“, pogrążeni w nowym mistycyzmie krzywd urojonych.

Prasa judziła i podżegała przeciwko „dyktatowi“ od rana do wieczora. W szkołach powszechnych, średnich i wyższych judzili i podżegali nauczyciele, profesorowie, kursa, podręczniki. Do życia politycznego weszło już kilkanaście miljonów młodzieży, która będąc obecnie w wieku do lat 30-tu, nie zaznała wojny, nie uważa się za zwyciężoną ani związaną podpisami, złożonemi pod traktatami.

Stwierdzić tedy należy prawdę następną: umysły w Niemczech znajdują się w stanie stałej, chorobliwej i bez przerwy podniecanej histerji.

Megalomanja i autocentryzm są charakterystycznemi tej historji objawami. Na świat cały Niemcy patrzą jedynie przez pryzmat swego „ja“. Interes „świata“ jest dla nich jedynie i wyłącznie ich własnym interesem, a usiłując scharakteryzować jakieś zjawisko jako „światowe“, mówią i myślą jedynie o sobie. Z drugiej strony do łez wściekłości doprowadza ich poczucie rzekomego pokrzywdzenia i rzekomo doznanej niesprawiedliwości, gdy na drodze do urzeczywistnienia swych celów spotykają się z przeszkodą.

Ten stan umysłów sprawia, że Niemcy współczesne stanowią dziś masę, regulowaną odrębnemi prawami psychiki i psychozy, dającą się powodować ślepo i łatwo ku pewnym celom, podatną dla wielkich demagogicznych natchnień ze strony „wodzów“, którzy łatwo uzyskują magiczny wpływ na rozhisteryzowane tłumy.

Czas najwyższy, by świat spojrzał na Niemcy współczesne trzeźwo i badawczo, by zerwał maskę z ich oblicza, by nie utrwalał nadal niemców w mniemaniu, że uda im się nadal innych w błąd wprowadzać.

* * *

Czas nareszcie — i to jest ostatnie stwierdzenie — byśmy się nauczyli patrzeć na niemców dzisiejszych bez okularów, zadymionych pojęciami anachronicznemi. Czas skończyć z okresem, kiedy niemiec mógł każdemu imponować. Potępiało się ich butę, ale chwaliło i za wzór stawiało — solidność, porządek, grzeczność, czasem nawet — moralność i inne rzekome cnoty, kwitnące w „państwie bojaźni Bożej“.

Czas obalić te legendy. Czas już zrozumieć, że Niemcy dzisiejsze nie są tem, czem były lub jakiemi wydawać się usiłowały przed wojną. Przykład idzie zgóry. A jakiż przykład moralności, solidności i uczciwości daje **współczesne państwo** niemieckie?

Przyznaje się ono do tego, że „falsches ja“ (fałszywe tak) położyło na dokumentach pokojowych. Zaciągało lekkomyślnie, dopóki tylko mogło, kredyty, by je zaprzepaścić. Doktryna prawnicza Niemiec współczesnych wysila się, ażeby dowieść, że traktat, niekorzystny dla Niemiec, nie jest traktatem, lecz „dyktatem“, a więc — aktem niemoralnym i niewiążącym. Nauka i publicystyka niemiecka dowodzić zaczyna, że nawet długi prywatne, jako pośrednio z odszkodowań rzekomo wynikłe, mogą nie być wiążące.

W praktyce za tą doktryną idzie już dzisiaj kupiec, przedsiębiorca, taki lub inny instytut gospodarczy niemiecki.

Znikła też przysłowiowa grzeczność społeczeństwa i kupiectwa niemieckiego, miejsce jej zajęła zoologiczna brutalność i nienawiść do obcych.

A cóż się stało z ewangeliczną moralnością w Niemczech? Już nawet sami Niemcy nie próbują przeciwstawiać jej rzekomej „rozpuście“ życia francuskiego.

* * *

Wszystkie te prawdy o Niemczech współczesnych powinniśmy jasno uświadomić sobie i głęboko zapamiętać.

Stojąc obok Niemiec jako państwo obok państwa i naród obok narodu, powinniśmy poddać rewizji niejedno nasze dotychczasowe o Niemczech mniemanie, wyzbyć się chęci naśladownictwa, a nie lekceważąc przeciwnika, musimy również być świadomi jego stron słabszych i właściwości ujemnych.

Rozwój sił Polski na każdem polu, twórcza i zgodna praca, doskonalenie dóbr i wartości duchowych, w których bezwzględnie nad Niemcami górujemy — oto zadania, które powinny być hasłem i puklerzem naszym w dalszym biegu i układzie naszych stosunków dziejowych z Niemcami.

T. B.

W rocznicę niepodległości Belgji.

Traktat wiedeński, likwidujący okres wojen napoleońskich, przyznał Belgję Holandji. Rozpoczyna się dobra konjunktura dla górnictwa, dla przemysłu włókienniczego Gandawy, słowem dla całego życia gospodarczego kraju, któremu bogata Holandja zapewniała pomoc finansową i zamorskie rynki zbytu.

Powoli jednak zaczęły wyrabiać się nastroje niezadowolenia z istniejącego stanu rzeczy. Radykalno — demokratyczna inteligencja, ożywiona tradycjami rewolucji francuskiej, nienawidziła króla — despoty, narzuconego jej przez zwycięzką reakcję europejską i marzyła o niepodległości. Drugim ośrodkiem ruchu wyzwoleńczego był kler, który nie chciał uznać władzy zwierzchniej króla — protestanta, nie godził się z zepchnięciem kościoła katolickiego na drugi plan.

W ogniu walki zrodził się sojusz obu tych obozów politycznych. Trzecim wreszcie obozem, który poszedł do walki z Holandją i domagał się całkowitego oderwania się i zdobycia niepodległości, był sojusznik zgoła przypadkowy, mianowicie bezrobotni, których liczba w tym czasie ogromnie wzrosła na skutek zastosowania w przemyśle maszyny parowej.

Hasło do powstania belgijskiego dała rewolucja lipcowa we Francji, która detronizując Karola X i jego rząd, pchnęła Belgję do walki zbrojnej. Już w miesiąc później, w sierpniu 1830 r. wybuchła w Brukseli rewolucja, której ostatecznym rezultatem było całkowite oderwanie się od znienawidzonej Holandji i utworzenie królestwa pod berłem księcia sasko — koburskiego, Leopolda I. W uzyskaniu niepodległości pomogła Belgji Anglja, która niechętnie patrzyła się na rozrost handlowy Holandji.

Po ukonstytuowaniu się w państwo niepodległe, Belgja rozpoczęła pracę usilną nad ugruntowaniem swego bytu gospodarczego. Dzięki sprzyjającym warunkom naturalnym i pracowitości narodu, zajęła ona wkrótce przodujące miejsce w Europie, jako siedlisko wysoko rozwiniętego przemysłu i różnych działów górnictwa, rolnictwa i rzemiosła. Po wojnie i po wyleczeniu ran, przez nią wyrządzonych, wróciła Belgja do dawnego swego stanowiska w rodzinie narodów.

W sprawie wyborów do wiejskich rad gminnych.

Wobec szeregu zapytań ze strony wojewodów, ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło sprawę odwołań od orzeczeń starostów powiatowych w sprawie ważności wyborów do rad gminnych w gminach wiejskich b. Kongresówki. Wątpliwą mianowicie była kwestja, czy odwołania od orzeczeń starostów w tych sprawach powinny być podpisane przez grupę przynajmniej 100 wyborców, czy też przez kogokolwiek z protestujących.

Ministerjum wyjaśniło, że zasadnicze odwołanie tego rodzaju składać może tylko grupa conajmniej 100 wyborców, jednak upoważnić może ona do tego swego pełnomocnika. Odwołanie od orzeczenia starosty, względnie pełnomocnictwo, musi być podpisane przez 100 wyborców, przyczem nie muszą to być ci, którzy wnosili protest.

Tragiczny zgon dr. Monsiorskiego.

ŚMIERĆ NA EGZAMINIE.

Onegdaj w czasie egzaminu uczenic akuszeryjnych w wydziale szpitalnictwa przy ul. Miodowej 8 w Warszawie nastąpiła tragiczna śmierć egzaminatora, dr. Zygmunta Monsiorskiego, docenta uniwersytetu warszawskiego, ordynatora szpitala Przemienienia Pańskiego i prezesa warszawskiego towarzystwa ginekologicznego. O godz. 7.20 wieczorem, w czasie zadawania pytań jednej z uczenic, dr. Monsiorski dostał ataku sercu i skonał na miejscu. Tragiczna śmierć egzaminatora wywołała zrozumiałe wrażenie wśród zgromadzonych uczenic.

Dr. Zygmunt Monsiorski urodził się w 1866 r. Ostatnio ofiarowywano mu katedrę położnictwa na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, jednak katedry tej nie przyjął, ze względu na nadwątlony już stan zdrowia. Ze zgonem dr. Monsiorskiego polski świat lekarski ponosi ciężką stratę.

Dr. Zygmunt Monsiorski jest bratem naczelnego redaktora naszego pisma.

Wszystkim tym, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki

ś. † p.

Domiceli Kałkowskiej

a w szczególności Panu Dyrektorowi fabryki „Podkowa“, Ignacemu Folmanowi, wszystkim pracownikom i pracowniczkom tejże fabryki, oraz krewnym i znajomym składa tą drogą serdeczne **„Bóg Zapłać“**

RODZINA.

Konferencja w sprawie fabryki „Strem“ w Strzemieszycach.

Po 40-dniowym strajku w fabryce chemicznej „Strem“ w Strzemieszycach, robotnicy, jak również dyrekcja fabryki, zgodzili się na zwołanie wspólnej konferencji, która wyznaczona została na dziś, tj. piątek rano w lokalu inspektoratu pracy w Sosnowcu.

Trudno narazie przewidzieć jaki wynik przyniesie konferencja.

Znając jednak nieustępliwe stanowisko zarówno robotników jak i dyrekcji fabryki, która w sposób stanowczy oświadczyła, że od swych żądań nie odstąpi — należy się liczyć z możliwością rozbicia konferencji.

Co na to obrońcy uciśnionych z P. P. S. C. K. W.?

SZUMNE HASŁA A RZECZYWISTOŚĆ.

Modne stało się dziś ideologowanie. Każda partja zachwala swój program, jak kramarz na rynku towar w dzień jarmarczny. Ojcowie z PPS. CKW. objeżdżają całą Polskę, narzekając na rząd, na bezrobocie, na komunistów, na „bebesowców“, na nadużycia, na protekcję i na wszystko, cokolwiek nie jest zabarwione na ich wspaniały kolor. Jakże jednak wygląda ich prawdziwa ideowość?

Oto mały obrazek z życia naszego Zagłębia. W urzędzie gminnym w Łazach zredukowano od 1 sierpnia urzędnika p. W. L., żonatego i ojca dwojga małych dzieci, a na jego miejsce przyjęto — świeżego, p. B. F.

Co jest właśnie uderzająco w tem niesprawiedliwe, to fakt, że p. F. jest kawalerem i przytem fachowcem, gdyż kilka lat pracował w Warszawie jako ślusarz samochodowy. Mógłby sobie przecież znaleźć pracę gdzieindziej, a gdyby nawet nie pracował, z głoduby nie umarł, gdyż ma dość zamożnego ojca, miejscowego obywatela.

Dla zorjentowania opinji publicznej trzeba dodać, że wójt tutejszej gminy p. M. jest b. wpływowym cekawistą, a w radzie gminnej zasiada też kilka mocnych a czerwonych głów.

Czerwony Panie Wójcie i Świetna Rado Gminna! Gdzież podziała się u Was miłość dla pracującego ludu? Czem stłumiliście wasze sumienia, kiedy jeden z proletarjuszy został wyrzucony na bruk? Czemu nie zapłaczecie nad p. L., jak płakać umieliście nad strajkującymi górnikami angielskimi ???

St. D.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 26 Piątek

Dziś: Aleksandra
Jutro: P. św. Kaź.
Wschód słońca: 4.48
Zachód słońca: 6.42

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 26 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Gitary hawajskie. 15.35. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt z Krak. 17.00. Koncert. 18.00. Odczyt. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Przegląd roln. 19.55. Program na dz. następny. 20.00. Koncert symf. z Filh. Warsz. 21.00. Feljeton p. t. Mikrofon, jako krytyk. 21.15. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Sobota, 27 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. PIM. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.10. Płyty. 15.30. Wiad. wojsk. 15.40. Słuch. dla dzieci. 16.05. Muzyka. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 17.00. Koncert popołudn. 18.00. Odczyt ze Lwowa. 18.20. Jak powstaje złoty. 18.45. Muzyka lekka. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. do Zachęty Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Książka roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert wiecz. 20.50. Na widnokręgu. 21.05. D .c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.05. Utwory Chopina. 22.40. Wiad. sport. 22.50 Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 26 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz .nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospodarczy z Warsz. 15.10. Bajeczki dla dzieci. 15.20. Płyty. 16.40. Odczyt z Krak. 17.00 Tr. z Warsz. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. sport. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Wśród książek. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Płyty. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Urzędnik i właściciel nieruchomości w Zawierciu podejrzany o paserstwo.

Po ostatnio dokonanem włamaniu do składu manufaktury p. L. Kuśmierskiego, któremu włamywacze zabrali większą ilość jedwabiu, którego część włamywaczowi została odebrana, policja śledcza w poszukiwaniu towaru i złodziei, natrafiła w tych dniach na mały składzik jedwabiu, pochodzącego z włamania do składu Kuśmierskiego.

Znaleziony jedwab ulokowany był w komórce **Piotra Cholewy, właściciela większej nieruchomości przy ul. Narutowicza i urzędnika f-my „Erdal“.**

Komórkę, w której znaleziono towar pochodzący z kradzieży używał sam właściciel domu, który powinien wiedzieć co się w niej znajduje.

Znaleziony jedwab, w postaci kilku ładnych sztuk zabrała policja, właściciel zaś posesji i komórki, w którym przechowywany był kradziony jedwab został aresztowany, jako podejrzany o paserstwo i oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

Niewątpliwie śledztwo wykaże czy zmagazynowany jedwab u Cholewy był przez włamywaczy podrzucony, czy też od nich kupiony.

Żona i sąsiadka w obronie herszta bandy przemytników

W CZELADZI.

W domu Nr. 102, przy ul. Bytomskiej w Czeladzi mieszkało oddawna małżeństwo Szymon i Marja Mokrscy, co do których różne krążyły wersje.

Jedno było pewnem, że Szymon Mokrski, człowiek bez fachu, nigdzie nie pracował, widywano go natomiast nieraz, kiedy w nocy, w towarzystwie nieznanych w okolicy osób, tajemnicze odbywał wycieczki.

Trwało to lat kilka, aż pewnego poranka rozeszła się sensacyjna wieść, iż Mokrski, jako niebezpieczny herszt bandy przemytników, poszukiwany jest przez władze.

Nikt nie przypuszczał, że Mokrski dobrze wszystkim znany, aczkolwiek nieco zagadkowy mieszkaniec z ul. Bytomskiej, jest owym osobnikiem, który niejednokrotnie ścigany przez straże od granicy aż do Czeladzi, zawsze gdzieś w zaułkach ginął bez śladu.

Wkońcu wytropiono starego lisa, a pojmaniu go towarzyszyły sceny, urządzane przez jego żonę i sąsiadki, które do króla przemytników zapałały nagłym afektem.

Z chwilą przybycia policji, żona Mokrskiego w ataku furji rzuciła się na posterunkowego z czeladzkiego komisarjatu, Cieślę i wspólnie z sąsiadką 32-letnią Natalją Czech, poczęły go okładać pięściami.

Mokrski z tego skorzystał i uciekł, nie długo jednak hasał na wolności i powędrował za kratki, po łowica zaś jego i krewka sąsiadka dostały w sądzie grodzkim po miesiącu kozy.

Sąd okręgowy w Sosnowcu wyrok ten wczoraj zatwierdził.

Kolonja letnia dla najbiedniejszych dzieci z Dąbrowy zorganizowana przez miejscową P. M. S.

Polska macierz szkolna w Dąbrowie urządziła w tym roku w Sławkowie bezpłatną kolonję dla 43 najbiedniejszych dzieci w wieku od 7 do 12 lat.

Dziatwa przebywała na kolonji cztery tygodnie pod opieką wychowawczyni **p. Haberkówny i Gorgoniówny.** Obecnie dzieci już wróciły zdrowe, zadowolone i opalone, jak murzynki. Mali koloniści czuli się na letnich wywczasach doskonale, przyczem należy zaznaczyć, że apetyt im dopisywał. Codziennie otrzymywały cztery razy jeść obficie i smacznie. Miłą atrakcją dla dzieci były różne gry, zabawy, kąpiele, spacery do lasu i na rozległe łąki. O ile dopisywała pogoda, dzieci chodziły na grzyby i jeżyny. W czasie jednej wycieczki zwiedziły dzieci pracownię garncarską p. Piekoszewskiego w Sławkowie. Od p. Piekoszewskiego otrzymały dzieci w upominku po wazoniku.

Z KIELC.

(k) **Wesoła wiadomość** Kielce niestety nie posiadają „zadużo“ przybytków sztuki. Mamy wprawdzie teatr, który od czasu do czasu daje kilka przedstawień, jednak dla kulturalnego mieszkańca jest to zbyt mało.

Przodującą placówką artystyczną Kielc jest i było niezawodnie kino „Czwartak“ które przed niedawnym czasem, w celu przeprowadzenia remontu, zostało zamknięte.

Obecnie dowiadujemy się, że już za kilka dni kino „Czwartak“ będzie czynne.

Czwartak należy do najlepszych kin Kielc i niejednokrotnie publiczność domagała się otwarcia tego sympatycznego kina.

Już za kilka dni płacąc ceny niskie będziemy mogli spędzić w „Czwartaku“ mile i sympatycznie kilka godzin.

(k) **Kradzieże.** Etla Walden, zam. w Kielcach przy ulicy Wesołej nr. 34, zameldowała, że dnia 23.8 br. na Placu Wolności w Kielcach, nieznany złodziej, skradł jej ze straganu 15 fartuszków dziecinnych wart. 30 zł.

— Helena Słoń, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej nr. 88,, zameldowała, że Tadeusz Andrzejczyk, zam. na przedmieściu Kawetczyzna, skradł jej z podwórza sandały skórzane, wart. 4 zł., które od niego odebrano i zwrócono poszkodowanej, Andrzejczyka zaś zatrzymano.

—o—

Z SOSNOWCA

OD REDAKCJI.

Z powodu nawału materjału nie dajemy w dzisiejszym numerze odcinka powieściowego „Mąż za miljony“.

(s) **Wybory mężów zaufania na kop. „Stanisław“.** W nadchodzcą sobotę na kopalni „Stanisław“ odbędą się wybory mężów zaufania pod przewodnictwem insp. Rychłowskiego. Pomimo ogłoszenia o terminie wyborów żadne związki list nie zgłosiły.

(s) **Polskie towarzystwo tatrzańskie** w Zagłębiu Dąbr. urządza wycieczkę dla członków i sympatyków w niedzielę dnia 28 b. m. do Milówki, na Baranią Zamek i do Wisły.

Odjazd z Sosnowca o godz. 4.37 rano. Wycieczkę prowadzi sekretarz oddziału p. L. Łogiewa. Zbiórka na stacji Sosnowiec przy tablicy orjentacyjnej (na peronie). Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat P. T. T. Sosnowiec, ul. Chemiczna 14, dojazd tramwajem, lub pociągiem do stacji Nowy-Będzin.

(s) **Kradzieże.** Władysławowi Gajoszowi, zam. w Dańdówce skradziono rower wart. 120 zł.

— Z mieszkania Izraela - Burucha Fiszla przy ul. Modrzejowskiej **33 w Sosnowcu, skradziono marynarkę, wart. 70 zł. i 2 weksle na 95 zł.**

Dzikie harce młodzieńców z O. W. P. w Kielcach.

Wykradli z gablotki portret marszałka Piłsudskiego i podarli go na strzępy.

Onegdaj około godz. 1.30 w nocy dwuch nieznanych narazie osobników usiłowało zapomocą dobranego klucza otworzyć gablotkę przed zakładem fotograficznym „Rembrandta“ w Kielcach, w której znajdował się duży portret marsz. Piłsudskiego.

Osobnicy ci, nie mogąc widocznie otworzyć kluczem gablotki, wybili laską szybę, zabrali portret marszałka Piłsudskiego i rzucili się do ucieczki w stronę ulicy Piotrkowskiej.

Jeden z nich, który trzymał w rękach portret, uciekając targał go w strzępy, które rozrzucał po drodze.

Kilku naocznych świadków tej sceny powiadomiło o wszystkiem policję, która wszczęła natychmiast dochodzenia. W wyniku przeprowadzonego śledztwa sprawcy zostali schwytani.

Są to: *Tadeusz Matkowski i Władysław Kaczor* z Kielc, czynni członkowie kieleckiego O. W. P., znaleziono przy nich legitymacje O. W. P.

Badani na śledztwie przyznali się do popełnionego czynu, przyczem oświadczyli, że namówił ich do tego *Władysław Worowiec*, który im obiecał, że za podarcie portretu otrzymają zapłatę pieniężną.

Worowiec jest prezesem stowarzyszenia młodzieży polskiej i członkiem O. W. P. Pracuje on jako woźny wydziału hipotecznego przy sądzie okręgowym w Kielcach.

Worowiec, którego również aresztowano, przyznał się, że namówił Matkowskiego i Kaczora do podarcia portretu marszałka, obiecując im za to 10 zł.

Jako motywy, któremi kierował się przy namowie, Worowiec podał, że na jednem z zebrań kieleckiego O. W. P. zapadła uchwała, by zniszczyć portret marsz. Piłsudskiego.

Worowiec oświadczył dalej, że był tylko wykonawcą zleceń członków O. W. P., studentów uniwersytetu warszawskiego, zam. w Kielcach, *Tadeusza Dworaka*, kierownika wydziału okręgowego O. W. P. (kilku powiatów), *Adama Kozłowskiego i Zygmunta Krąża.*

Studenci ci badani na śledztwie nie przyznali się do winy, oświadczając, że nic o tej sprawie nie wiedzą.

Po przeprowadzonem przez policję wstępnem śledztwie Matkowskiego, Koczora i Worowca przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Wiadomość o czynie członków kieleckiego O. W. P. wywołała w mieście duże poruszenie.

W Łazach nietylko kradną i zabijają..

Jestem przekonany, że zaledwie część społeczeństwa Zagłębia zdaje sobie sprawę co to są Łazy i gdzie one leżą. Jakaż tego przyczyna?

Jeżeli kiedykolwiek na łamach prasy ukazała się notatka o Łazach, to jedynie z okazji popełnionej kradzieży lub jakiejś tragedji małżeńskiej. A jednak tyle ciekawych momentów z życia tutejszego społeczeństwo zasługuje bardziej na wzmiankę w prasie!

Z inicjatywy sejmiku zawierckiego zawiązał się w Łazach komitet miejscowy w celu zorganizowania półkolonji wakacyjnej dla dzieci najmniej zamożnych rodziców Łaz i okolicy. W skład komitetu weszli pp.: dyr. Brzozowski, Goralowa, Dzikiewicz, Zrobkiewicz i Majewski Bol.. Zadaniem komitetu był dobór personelu technicznego oraz najbiedniejszych dzieci potrzebujących pomocy. Akcja dożywiania dzieci rozpoczęła się dn. 2 lipca br. i ma trwać do dn. 28 sierpnia. Półkolonja liczy 120 dzieci, podzielonych na 3 grupy. Do każdej grupy przydzielona jest opiekunka, która codziennie spędza 8 godzin z dziatwą na wolnem powietrzu w dni pogodne, a w razie niepogody w tutejszej szkole powsz., urozmaicając czas śpiewami i wesołemi zabawami.

Program dnia przedstawia się następująco: o godz. 8 rano dzieci gromadzą się przed szkołą i wyruszają wspólną gromadą do pobliskiego lasu. Tam rozkoszują się zdrowem powietrzem i spędzają czas na zabawach oraz w kąpieli.

O godz. 12 wracają grupami na obiad do sali przed dworcem kolejowym, gdzie jest urządzona specjalna jadalnia.

Po obiedzie wracają w wesołym nastroju znów do lasu lub na zieloną łączkę, gdzie przebywają do godziny 16.

O godz. 16 wydawany jest podwieczorek. Po podwieczorku dziatwa rozchodzi się do domu w oczekiwaniu jutrzejszego dnia w celu miłego spędzenia czasu w wiecznie rozbawionem i rozśpiewanem towarzystwie kolegów.

Wspomnieć należy, że komitetowi pomaga w pracy grono pań z koła obywatelskiej pracy kobiet w Łazach, a szczególnie pp. Zrobkiewiczowa B. i Jewdokimowa, za co młode serduszka z półkolonji darzą je swą miłością i całem zaufaniem.

Wakacje się kończą, szkoda tylko, że półkolonje tak krótko trwały, ale za to zostaną miłe wspomnienia wśród dziatwy. Za kilka dni będziemy oglądać te same dzieci, zdążające do szkoły zdrowe, opalone, wesołe i pełne zapału do żmudnej pracy.

Należy się spodziewać, że komitet półkolonji w najkrótszym czasie poda szczegółowe sprawozdanie z akcji dożywiania dzieci, celem zapoznania szerszych mas społeczeństwa, które chętnie szło z pomocą komitetowi miejscowemu w Łazach, a tem samem da dowód, że społeczeństwo Łaz docenia tę kwestję i żywo się nią interesuje.

Koniec kolonji, a my się dopiero o niej dowiadujemy.

Jotes.

Wielki proces komunistyczny w sądzie okręgowym w Kielcach.

Kilkudziesięciu działaczy K. P. P. na ławie oskarżonych.

W sądzie okręgowym w Kielcach już 3 dni toczy się sensacyjny proces komunistyczny przeciwko 25 komunistom, ujętych przy likwidacji komórek komunistycznych w Chmielniku i okolicy przyczem 22 sprowadzono z więzienia, 3 tylko odpowiada z wolnej stopy.

Wśród oskarżonych znajdują się zagorzali przestępcy polityczni, karani więzieniem za komunizm nie brak jednak i takich którzy poraz pierwszy zasiedli na ławie oskarżonych.

Oskarżeni są to przeważnie czynni członkowie centralnego komitetu KPP., członkowie komitetów dzielnicowych i komórek poszczególnych miejscowości. Wyróżniają się z pomiędzy nich *Herszel Langwald*, student uniwersytetu w Grenoble pseudonim „Heniek“, as międzynarodowych organizacyj komunistycznych, oraz II-gi prezes K. D. KPP. w Chmielniku.

Langzwald wysłany został swego czasu do Paryża na specjalny roczny kurs KPP. *Szmul Finkielsztajn*, pseudonim „Samek“, organizator komórek komunistycznych w Busku, Stopnicy i okolicy, I-szy prezes komitetu KD. KPP. w Chmielniku oraz kierownik i komisarz oświatowy komuny więziennej *Aron Kokiółka*, pseudonim „Witos“, sekretarz KD. KKP. w Chmielniku, Majer Solosz, pseudonim „Pentok“ technik KPP. w Chmielniku, *Szymon Felman*, pseudo „Julek“ i *Stanisław Łoboda*, kandydat na posła z „Samopomocy“ ze stopnickiego.

Sala sądowa jest przepełniona po brzegi przeważnie świadkami, których brało udział w procesie około 100 oraz rodzinami oskarżonych, którzy żywo interesują się ich niepewnym losem.

W czasie rozprawy wyszło na jaw, że współpraca między oskarżonymi była niezwykle intensywna, a głównem zadaniem zlikwidowanych jaczejek komunistycznych było prowokowanie i podburzanie chłopów do wystąpień antypaństwowych, kolportaż bibuły, wywieszanie sztandarów, werbowanie członków do organizacyj komunistycznych i ich organizowanie, urządzanie konspiracyjnych zebrań, konferencyj delegatów itp.

Ustalono, że zebrania odbywały się przeważnie w prywatnych mieszkaniach oskarżonych i w okolicznych lasach.

Rozprawie przewodniczy sędzia *Sokołowski*, wotują sędziowie: *Gacki i Skowera*, oskarża wiceprok. *Morawski*. Bronią adwokaci *Honigwill* z Warszawy i dr. *Knobel* z Krakowa.

Proces, ten jest jednym z największych procesów komunistycznych w kieleckim sądzie okręgowym.

Wczoraj, po przemówieniach stron, o godz. 4 popoł. sąd wydał wyrok, mocą którego 17 oskarżonych skazano po 5 lat ciężkiego więzienia.

Są to: **Szmul Finkelsztajn**, ukrywający się pod pseudonimem „Samek“, prezes K. D. K. P. P. w Chmielniku, **Aron Kokiółka,** pseudo „Witos“ sekretarz K. D. K. P. P. w Chmielniku, **Szymon Felman, Majer Solarz,** pseudo „Pentok“, technik K. D. K. P. P. w Chmielniku, **Szmul Polpert vel Wainberg Gecel Gerpier, Chana Fajgenbaum, Małka Kokiółka, Atta Glajt, Izrael Gutman, Ruchla Rożyce, Wolf Bługrynd, Nachma Malicki, Stanisław Łoboda,** kandydat na posła z samopomocy chłopskiej ze stopnickiego, **Michał Domański, Jan Kuta i Wójcik.**

Reszta oskarżonych została uniewinniona. Są to: **Hersz Langwald, Moszek Zilberberg, Zysma Filkensztajn, Alter Glücksman, Chana Sztajnberg, Hawa Herszkowicz, Kazimierz Stradowski i Ignacy Witczak.**

Po ogłoszeniu wyroku obrona zapowiedziała apelację.

Runął na bruk wraz ze słupem telefonicznym.

Wczoraj o godzinie 11 przed południem obok posterunku policji na Saturnie wydarzył się wypadek, który dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończył się tragicznie. Zarząd towarzystwa „Saturn“ postanowił przeprowadzić pewne zmiany w sieci telefonicznej w obrębie swego terenu. W tym celu wyprawiono montera 26-letniego J. Hetmańczyka (Stara kolonja), który miał odciąć odpowiednie przewody telefoniczne i zaprowadzić nowe.

Kiedy Hetmańczyk z przyrządami znalazł się na słupie, wówczas słup uwolniony od przewodów zachwiał się i runął z Hetmańczykiem na chodnik. Doznał on ogólnego wstrząsu, pokaleczenia rąk i twarzy, oraz wybicia dwuch zębów. W stanie niezagrażającym jego życiu przewieziono go do szpitala w Czeladzi, gdzie przebywa na kuracji.

Jak się okazało, spróchniały słup pękł u samej ziemi, powodując nieszczęśliwy wypadek.

Z BĘDZINA.

(b) **Powrót dzieci z kolonij letnich.** Wczoraj wróciło do domu z kolonij letnich urządzonych przez magistrat będziński zgórą 240 dzieci. Dzieci po czterotygodniowym pobycie w pięknych i zdrowych okolicach Okradzionowa i Sławkowa czują się doskonale, co najważniejsze, że niemal każdemu dziecku przybyło na wadze.

(b) **Zabawa ogrodowa w Grudkowie.** Zarząd świetlicy w Psarach urządza w niedzielę w ogrodzie p. Nowosińskiego w Grudkowie wielką zabawę z bogato urozmaiconym programem. W czasie zabawy przygrywać będzie orkiestra.

(b) **Wycieczka związku podoficerów rezerwy.** Z racji poświęcenia sztandaru koła związku podoficerów rezerwy w Porębie, zarząd związku podoficerów rezerwy w Będzinie urządza dnia 28 t.j. w niedzielę wycieczkę dla swych członków i sympatyków.

Koszta przejazdu wraz z obiadem żołnierskim wyniosą około 2 zł.

Zbiórka uczestników wycieczki o g. 6-ej rano w lokalu własnym przy ul. Modrzejowskiej (Hale Rozwoju), skąd nastąpi odjazd autobusem.

Członkowie, posiadający mundury proszeni są o obowiązkowe wzięcie udziału w wycieczce.

(b) **Zniżka cen w hotelach będzińskich.** Magistrat będziński, mając na względzie ciężką sytuację, jaką przeżywamy, obniżył właścicielom hoteli podatek miejski o 7 procent. Jak się dowiadujemy w związku z tem, sami hotelarze obniżyli opłaty za wynajem pokoi o 20 proc. Razem więc zniżka cen w hotelach będzińskich wyniesie 27 proc.

(b) **Kradzież zegarka.** Z mieszkania Edwarda Gajdkiewicza (Staszica 21) **skradziono zegarek i kilka** butelek wódki, **miodu, piwa i pewną ilość papierosów,** wart. 256 zł.

—o—

Z CZELADZI.

(c) **Wycieczka związku strzeleckiego.** Związek strzelecki w Czeladzi, pragnąc **wykorzystać piękną pogodę urządza w niedzielę wycieczkę dla swych członków i sympatyków do Maczek. Odjazd nastąpi na furmankach.**

Bliższych informacyj udzielać będzie p. E. Bałaziński, w lokalu związku przy ul. Milowickiej dziś i jutro od godziny 5 — 7 wieczorem.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Zakończenie półkolonij letnich.** Jutro o godz. 2-ej popołudniu odbędzie się zakończenie drugiego turnusu półkolonij letnich M. O. K. N. P. B., które urządzone są w lesie obok fabryki Hulczyńskiego.

(z) **Z życia LOPP.** Ostatnio na terenie powiatu zawierckiego zorganizowane zostały 2 nowe koła LOPP., a mianowicie w Myszkowie w firmie Bauerertz, liczące 250 członków; drugie koło zorganizowane zostało również w Myszkowie w fabryce sztucznego jedwabiu, liczące 100 członków.

Następnie zreorganizowane zostało w Myszkowie koło LOPP. przy fabryce Steinhagena, które dotychczas liczyło 56 członków, obecnie zaś po zreorganizowaniu liczy 700 członków.

(z) **Zwolnieni z robót publicznych nadal siedzą na hałdzie.** Onegdaj zakończyła swe 3-dniowe siedzenie na hałdzie pierwsza zmiana robotników, zwolnionych z tej hałdy w dniu 20 bm., a którzy ustawowe 14 dni wymówienia odrabiać mają dopiero we wrześniu. — Wczoraj znów na hałdę przybyła druga zmiana zwolnionych z pracy, która z powodu braku narzędzi również do pracy przystąpić nie mogła, lecz jednak całe 8 godzin na hałdzie przesiedziała.

(z) **Pobicie.** Jeszcze nie przebrzmiały echa głośnej awantury na terenie rzeźni miejskiej w Zawierciu, której głównym bohaterem był rzeźnik Dublin Moszek (Blanowska 21), a już kronika policyjna zanotowała na tym samym tle drugi wypadek pobicia, a mianowicie żona Moszka, Fajgla Dublin, pobiła onegdaj żonę jednego z dzierżawców, Cyporję Zelinger.

(z) **Kradzież.** Jałowieckiemu Sylwestrowi (Stefanji 3) z zamkniętej werandy nieznani sprawcy skradli onegdaj rower damski, wartości 180 zł.

DWA MIESIĄCE WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ WĘGLA Z WAGONÓW.

W ostatnim czasie codziennie niemal zdarzały się wypadki napadów w biały dzień na pociągi towarowe, naładowane węglem.

Kilka takich wypadków, połączonych nawet z krwawemi starciami między służbą kolejową a napastnikami, notowaliśmy pod Zawierciem. Jeden z nich był przedmiotem wczorajszej rozprawy w sosnowieckim sądzie okręgowym.

Była to godz. 10 rano, kiedy do pociągu zbliżającego się w pełnym biegu do Zawiercia, wskoczyło 8-miu osobników i poczęło co sił zrzucać węgiel. Widząc to konduktor, dał strzał na postrach, a jednocześnie pociąg zatrzymano i rzucono się w pościg za złodziejami.

Gonitwa okazała się daremna i bezcelowa, schwytano natomiast młodzieńca, który wcisnął się między wagony i który podał się za bezrobotnego Stanisława Rozlacha, lat 21 z Zawiercia (Słowackiego 10).

— Kradł węgiel, bo nie miał go za co kupić, a w domu nie było czem zagotować lichej strawy... Tak się tłumaczył.

Niedługo potem Rozlach stanął przed sądem grodzkim w Zawierciu i skazany został na dwa miesiące aresztu.

Sprawa z odwołania się Rozlacha od wysokiego wymiaru kary znalazła się na forum sądu okręgowego. Sąd jednakże mając na uwadze, że napady na pociągi mnożą się w ostatnim czasie zastraszająco, oraz ze względu na niebezpieczeństwo, na jakie narażają się sami napastnicy podczas takich eskapad, wyrok ten dla przykładu w całości zatwierdził.

—o—

Z OLKUSZA.

(ol) **Przeniesienie.** Ks. prefekt Oborski ze Sułoszowej przeniesiony został na takie samo stanowisko do Miechowa. Do Sułoszowej mianowany został ks. J. Mruczkowski z Miechowa.

(ol) **Pożar w Sąspowie.** Onegdaj w Sąspowie pod Ojcowem wybuchł pożar, który strawił dwa domy mieszkalne Kazimierza Sroki. Poza tem spalił się drób i niektóre narzędzia rolnicze. W czasie akcji ratowniczej uległ poparzeniu gospodarz i koń. Ogień powstał z niewiadomej narazie przyczyny późno wieczorem.

(ol) Zabawa. Z okazji ćwiczeń wojskowych i sporej ilości oficerów kwaterujących w Olkuszu, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa urządzają w tę sobotę w resursie olkuskiej zabawę taneczną z udziałem wszystkich oficerów, przebywających obecnie w Olkuszu. Na czele komitetu zabawy stoją pp. starostostwo Stamirowscy i burmistrzostwo Majewscy.

—o—

POWRÓT DZIECI NAJBIEDNIEJSZYCH M. OLKUSZA Z KOLONJI W SKALE POD OJCOWEM.

Dzięki związkowi pracy obywatelskiej kobiet w Olkuszu, w ciągu jednego miesiąca najbiedniejsze dzieci miasta Olkusza przebywały na kolonji letniej w Skale pod Ojcowem.

Odpoczynek, wesołe i beztroskie spędzenie czasu, a głównie dobre odżywianie, dały jaknajlepsze rezultaty. Dzieci wróciły onegdaj opalone, z humorami i z większą wagą (przeciętnie każdemu dziecku przybyło 3 kg.). Pożegnanie dzieci nastąpiło w Olkuszu w ochronce, po powrocie z kolonji, przy udziale rodziców. Radość rodziców była ogromna, gdy dobrze wyglądająca dziatwa popisywała się śpiewami, tańcami i t. p. zdobytemi na kolonji pod troskliwą opieką miejscowych nauczycielek pań: **Rajczykówny i Fajterówny.** Opiekę lekarską dzieci miały w osobach **d-rów Kościuszki i Penkali.**

Na kolonji było ogółem 37 dzieci obojga płci. Jako subsydjum związek otrzymał z magistratu m. Olkusza 200 zł., oraz w naturze od komitetu do spraw bezrobocia mąkę, cukier i mieszankę kawy. Związek p. o. k. wydał na kolonję zł. 1100, zebranych z imprez. Dzieci bezpłatnie przewiózł na kolonję i z powrotem autobusem **p. Karbowski ze Skały.**

Inicjatorką i główną kierowniczką kolonji była p. **Jadwiga Witczyńska,** której praca we wszystkich kierunkach jest faktycznie ideowa i pełna poświęceń.

(K.)

—o()o—

CZY WIECIE, ŻE...

— Największy odsetek zaburzeń w odbiorze radjowym wywołany jest przez ruch tramwajów w miastach (24 proc.), a 23 proc. przez instalacje maszynowe, parowe i elektryczne.

— Instytut doświadczalny w Forchheim wyhodował przez krzyżowanie różnych odmian gatunki tytoniu o zapachu miodu, kakao i kawy.

— 50.000 młodzieży w Stanach Zjednoczonych, w wieku poniżej 16 lat, odbyło samodzielnie większe podróże po kraju a nawet zagranicę.

— W biurach amerykańskich wprowadzono zegary piaskowe trzyminutowe przy aparatach telefonicznych dla rozmów międzynarodowych.

PRZED ŚWITEM.

Musiało już być dobrze po północy, bo gasnąca zorza, jak gdyby odżyła na wschodzie. Jeszcze daleko było do tego jasnego pasa przedświtu, który znamionuje narodziny dnia, ale niechybnie można było powiedzieć, że niedługo już będzie świtać na dobre.

Walenty Skiba kroczył szeroką bruzdą między polami, raz po raz podnosił oczy, by spojrzeć w kierunku czerniejącego w oddali lasu.

Każdy krok zbliżał go ku polskiej granicy, każdy krok oddalał go od niemieckiego nadgranicznego miasteczka. Tam, w niemieckiej karczmie jeszcze wieczorem wydawało się wszystko takie proste i jasne. Poprostu należało wziąć wór na plecy, wcale nie taki wielki, jak na dorosłego mężczyznę, pójść prosto we wskazanym kierunku, powtórzyć dwa słowa niemieckiej straży granicznej, natomiast unikać polskich strażników i przemknąć się niespostrzeżenie przez granicę. A potem już w Polsce rzucić w składzie pewnego kupca cały worek na ziemię i zażądać umówionej zapłaty.

Pieniądz to jest dobra rzecz. Można przecież zatkać wiecznie głodne gęby dzieci, można dać te parę groszy kobiecie, która zaprzestanie swoich codziennych skamłań i żalów.

Walenty Skiba poprawił worek na plecach. Zachciało mu się palić. Roześmiał się tedy w duchu, że przecież ma na plecach cały wór przemycanego tytoniu, a zapalić nie może, bo drobny płomyk papierosa gotówby go zdradzić i oddać w ręce polskiej straży celnej. Pomyślał sobie jeszcze, że idzie ku Polsce od niemieckiej straży, że idzie prawie tak, jak przed kilkunastu laty szły wojska niemieckie na podbój moskali, ale przecież paliły i grabiły polskie, nie moskiewskie chałupy i wsie.

Dranie szwaby — powtórzył sobie przez zaciśnięte zęby i szedł dalej.

Dranie — ale, dzięki nim można będzie parę groszy zarobić. Inna sprawa, że ten rudy Schmidt nie chciał nawet przyjść do niego, Walentego Skiby. Walenty Skiba rozumiał, że niemiecki bojówkarz, nienawidzący Polski i polskości nie chce przypić do Skiby, który był w polskim wojsku i w 1918 roku nie żałował swej garści, ni krwi dla obrony polskości ziem rodzinnych. Ale Schmidt mówił tak przypochlebnie o godziwym zarobku, że Skiba zgodził się iść na przemyt. W duszy jego rozbliźniła się jakaś maleńka rana. Rosła z chwili na chwilę i bolała coraz serdeczniej. Wokół tej obolałej rany poczęła rosnąć ropa udręki sumienia.

— Przecież Schmidt napewno nie chce mego dobra, przecież Schmidt obiecał mi zapłatę dla własnego zysku, przecież niedarmo się pysznił, że dostał żelazny krzyż podczas wielkiej wojny, że nienawidzi wszystkich polaków, ale dla Skiby ma słabość, bo Skiba jest „mądrzejszy" i zgodził się na niemiecką służbę.

Tu Skiba przystanął, zrzucił wór z tytoniem z pleców do bruzdy, bo mu nagle zaciążył gwałtownie. Coś nim załopotało — szwabski parobek, szwabski parobek! Przypomniał sobie, jak to na 3 maja w Królewskiej Hucie mówiono, że toczy się obecnie bezkrwawa (znowu nie tak bardzo!) walka między Niemcami a Polską. Zamiast czołgów i granatów, zamiast zatrutych gazów narzędziem wojny stał się przemyt. Każdy transport niemieckiego towaru, który dostał się do Polski, to granat, który skazuje na śmierć, prawdziwą najgorszą, bo głodową kilku rodaków. Znaczy to bowiem, że polskie fabryki tytoniowe mniej będą miały roboty, znaczy to, że znowu ucieknie do Niemiec sporo polskich złotówek, które trzeba będzie wykupywać z niemieckiej niewoli. Nisko pochylone czoło Walentego Skiby, albo Skibnioka, jak go w rodzinnej wsi po śląsku przezywano, obsiadły ciężkie niby ołów myśli.

Więc on, dawny żołnierz polski niesie w tej chwili zatruty pocisk niemiecki na własnych plecach, pocisk, który ma razić własnych rodaków. Jakaś desperacja opanowała Walentego Skibę. Z bocznych dróżek skręcił ku szosie. Szedł twardym pewnym krokiem, a ładunek tytoniu już mu wcale nie ciążył. Wiedział, że na polskiej rogatce spojrzy w oczy polskiemu strażnikowi, że powie mu polską zrozumiałą mową, że przed godziną jeszcze był niemieckim przemytnikiem, ale Pan Bóg w miłosierdziu swojem pozwolił mu przejrzeć na oczy. Oto wór z przemycanym tytoniem, niech go teraz ta ojczyzna, której przed laty bronił za cenę własnej krwi — ukarze według swej sprawiedliwości. Już mu tam słodszy będzie ten polski kartofel w życiu nędzarskiem, niż niemiecki tłusty połeć słoniny.

Nie będzie on przynajmniej zaprawiony braterską krzywdą.

J. Pol.

DRAMAT W JASKINI TRUCICIELI.

TANCERKA ZAMORDOWAŁA I OGRABIŁA TURECKIEGO BOGACZA.

Prawie na peryferjach Paryża, przy wąskiej, brudnej ulicy Marleine, stoi jednopiętrowy, zaniedbany domek. Trzebaby mieć

wielką fantazję,

by przypuszczać, że w takiej ruderze kryje się tajny, wytworny lokal rozrywkowy.

Wchodzącemu gościowi, wtajemniczonemu w hasło, otwiera drzwi mały murzynek, wąski brudny przedpokój prowadzi do obszernej sali, urządzonej

z uschodnim przepychem.

Ciężkie dywany zdobią ściany, na szerokich otomanach pełno barwnych poduszek, u okien zwisają jedwabne kotary.

Całe to urządzenie czeka na gości właściciela lokalu, pana Bourbon, przychodzących tu dla oddawania się rozkoszy używania

białej trucizny.

Mimo bardzo wysokiej ceny wstępu, gdyż mistrz Bourbon bierze od swych gości 4000 do 5000 franków za samo prawo wejścia, w lokalu tym w pewnych godzinach nigdy nie brak gości, a często odbywają się tam

prawdziwe orgję.

Bywalcy bowiem tej spelunki, przeważnie cudzoziemcy ze wschodu, chińczycy, japończycy, indusi i arabi nie żałują pieniędzy, gdy chodzi o zdobycie ulubionego narkotyku.

Przed kilkoma dniami przed dom p. Bourbona zajechał samochód, z którego wysiadło

trzech panów.

W dwóch z nich na pierwszy rzut oka można było poznać rodowitych paryżan. Trzeci miał na głowie fez.

Panowie ci przez kilka dni z rzędu przybywali do lokalu Bourbona, ostatnim razem około godziny 11 wieczorem.

Co się stało między tą godziną a północą, jest zagadką, nad którą

napróżno łamie sobie głowę

policja paryska. Około północy mieszkańcy okoliczni zostali zbudzeni ze snu niezwykłą wrzawą. Słychać było krzyki, wołania, strzelanie korków szampana i strzały rewolwerowe. Potem wszystko

nagle ucichło.

Następnego ranka do komisarjatu policji zgłosiło się owych dwóch paryżan z doniesieniem, że towarzysz ich, turek, Ibn Ben Rachmed, zginął bez wieści. Zostawili go po obfitej libacji

w stanie nietrzeźwym

u Bourbona, który przyrzekł odstawić go do domu, czego jednak nie uczynił.

Natychmiastowa rewizja w tajnej jaskini kokainy wykryła zbrodnię. W małym, dobrze ukrytym saloniku, znaleźli detektywi dwa ciała. Na wspaniałej otomanie leżał turek

w kałuży krwi,

obok niego kobieta. Palce nieżywego turka kurczowo zaciskały się na szyi nieznajomej, która jeszcze żyła. Po kilku godzinach trzeźwienia przyszła do przytomności

i złożyła zeznania.

Była to tancerka, znana z wesołego życia. Po dłuższem wypieraniu się oświadczyła, że za namową Bourbona zamordowała turka, gdyż miał przy sobie dużo pieniędzy. Oboje oczywiście aresztowano.

Nr. sprawy ZH. 17/32.

OGŁOSZENIE.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 23 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. 3/28 poz. 20) ogłasza, że decyzją Sądu z dnia 12 sierpnia 1932 r. w sprawie ZH. 17/32 postanowił otworzyć w sprawie odroczenia wypłat firmie „Juljan Ingster" w Sosnowcu postępowanie układowe na następujących warunkach: 1) Juljan Ingster wypłaci wierzycielom nieuprzywilejowanym 50 proc. ich należności w przeciągu 2-ch lat od daty zatwierdzenia układu w ratach następujących:

a) 10 proc. w ciągu 6 miesięcy od daty zatwierdzenia układu,
b) 12 i pół proc. w drugim półroczu " " "
c) 12 i pół proc. w trzecim " " " "
d) 15 proc. w czwartym " " " "

2) Odsetki za czas od 15 kwietnia 1932 r. aż do chwili ukończenia wypłat nie będą doliczone. 3) Układ nie dotyczy należności przewidzianych w art. 19 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zapobieganiu upadłości.

Sosnowiec, dnia 18 sierpnia 1932 r.

Sekretarz (podpis nieczytelny) **Przewodniczący (podpis nieczytelny).**

ZE SPORTU.

Z komunikatu podokręgu piłki nożnej ZAGŁĘBIA.

Ostatni komunikat podokręgu Zagłębia zawiera prócz kilku mniej ważnych zarządzeń szereg dyskwalifikacyj i nagan graczy za popełnione przekroczenia.

Ukarano następujących graczy:

Antoniego Przystalskiego „Płomień“ (Milowice) zawieszeniem na dwa tygodnie od 22.8 do 5.9 b.r., oraz usunięciem z sprawowania funkcji kapitana na jeden rok.

Zygfryda Sztukę „Brynica“ naganą za popychanie przeciwnika.

Władysława Sikorskiego i Marjana Leśniaka ze „Świtu“ i **Majlocha Knellera, Moszka Berry** z „Arji“ zawieszeniem po dwa miesiące od 22 b.m. do 22 10 b. r. za brutalną grę i wspólne kopanie się na zawodach „Świt“ — „Arja“.

Szmula Brandwajhendlera z „Przemszy“ zawieszeniem na tydzień od 22 b. m. do 29 b.m. za niebezpieczną grę.

Heńka Brumera z „Przemszy“ zawieszeniem na 2 miesiące od 22 b.m. do 22 10 b.r. za brutalną grę.

Wasyla Paśko „Czarni“ zawieszeniem na tydzień od 22 bm. do 29 za niebezpieczną grę.

— **Emila Kowalczyka** „Solvay“ zawieszeniem na dwa tygodnie od 22 bm. do 5. 9. br. za brutalną grę.

Franciszka Kucytowskiego „Zagłębianka“ surową naganą za krytykę orzeczeń sędziego.

— **Witalisa Lewandowskiego** z C. K. S. zawieszeniem na miesiąc od 22 bm. do 19. 9. br. za słowną obrazę sędziego.

— **Antoniego Kucharskiego** „Ruch“ i **Salomona Fajgenbauma** „Makabi“ zawieszeniem po 1 miesiącu od 22 bm. do 22. 9. br. za wspólne kopanie się podczas gry.

— **Natana Klajmana, Ludwika Szarańca, Edwarda Jędrzejowskiego** z „Gwiazdy“ i **Szyję Kilberga, Abrama Słomnickiego, Abę Olszewskiego** z „Samsonu“ zawieszeniem po miesiącu od 22 bm. do 22. 9. br. za brutalną grę.

— **Eugenjusza Wojtalika** z CKS. surową naganą za krytykę orzeczeń sędziego.

Izaaka Goldsztajna „Hakoah“ i **Stanisława Palę** „Zagłębianka“ surową naganą za niesportowe zachowanie się.

— **Szmula Frajmana** „Makabi“ zawieszeniem na miesiąc od 22 bm. do 22 9. br. za brutalną grę, oraz **Bolesława Dreja** CKS. na dwa miesiące od 22 bm. do 22. 10. br. za obrazę sędziego.

— **Aleksandra Ganka** „Brynica“ zawieszeniem na tydzień do 29 bm.

— **Jana Probana** „Świt“ zawieszeniem na tydzień do dnia 29 bm.

— **Brunona Czecha** „Policyjny“ zawieszeniem na 4 tygodnie do dn. 19. 9. br. za słowną obrazę sędziego.

— **Edwarda Utratnego** „Ruch“ usunięciem na rok, t. j. do 22 8. 33 r. od sprawowania funkcji kapitana drużyny.

— **Józefa Szlezyngiera** „Makabi“ zawieszeniem na dwa miesiące do 22. 10 br. za brutalną grę.

— **Stanisława Filipka** „Zew“ i **Nowaka** SMP. (Porąbka) zawieszeniem na tydzień.

— **Marjana Barowskiego, Edwarda Utratnego** z „Ruchu“ zawieszeniem na 2 miesiące, do dn. 22. 10. br.

— **Stefana Pitasa** „Jaworznik“ zawieszeniem na dwa miesiące do dn. 22. 10. br.

Surowe nagany i dyskwalifikacje za popełnione przewinienia nie świadczą dobrze o wyrobieniu sportowem piłkarzy zagłębiowskich.

Wszyscy ci piłkarze, o których w podokręgu słyszy się tylko wówczas, gdy rozpatruje się sprawy wywołania burd i zajść na zawodach, powinni czemprędzej opuścić kluby, aby nie psuć opinji i dobrego imienia sportu piłkarskiego w Zagłębiu.

Niektórzy gracze winni wreszcie zrozumieć, że piłkarstwo nie polega na kopaniu przeciwnika, lub obrażaniu sędziego.

Im surowsze będą kary za przewinienia, tem wyżej stał będzie sport piłkarski w Zagłębiu, gdyż tylko w ten sposób można pohamować rozpasanie niektórych pseudosportowców.

„WARTA“ — „PODGÓRZE“.

W niedzielę dnia 28 bm. wyjeżdża KS. „Warta“ (Zawiercie) do Krakowa, celem rozegrania pierwszego meczu z „Podgórzem“ z cyklu zawodów o wejście do ligi.

Drużyna wyjeżdża w najlepszym składzie, a zarazem z silną wiarą w zwycięstwo, co może mieć dodatni wpływ na przebieg meczu.

—O—

WYŚCIGI KAJAKOWE W SŁAWKOWIE.

W ub. niedzielę odbyły się w Sławkowie wyścigi kajakowe, do których stanęło 7 kajaków dwuosobowych.

Wyścig odbył się na trasie **Sławków — Okradzionów — Sławków (7 km.)**

Pierwsze miejsce zdobyli: **Leon Szykman i W. Erlich** ze Sławkowa w czasie 49 min. 37 sek., 2) **Heine i Holenderski** z Dąbrowy i 3-cie **Garmulowicz i Maljoch** ze Sławkowa.

Zdobywcy pierwszego miejsca w nagrodę otrzymali banderę.

Wypadek Breslauera podczas treningu na torze „Unji“ w Sosnowcu.

W związku z mającemi się odbyć na torze motocyklowym „Unji“ w Sosnowcu wyścigami motocyklowemi w dniu 4 września, przeprowadzane są treningi.

Wczoraj między innymi brał udział w treningu świetny motocyklista śląski **Breslauer**, tryumfator wyścigów na torze żużlowym w Mysłowicach.

Pod koniec biegu, w którym **Breslauer** pokazał piękną jazdę, zdarzył się wypadek, który jednak zakończył się szczęśliwie.

Wskutek wypadnięcia kulek z przedniego koła stracił Breslauer panowanie nad maszyną i upadł w pełnym biegu, szczęśliwie jednak, gdyż nie odniósł bowiem poważniejszych obrażeń.

U motocykla urwane zostały pedały, zgnieciony bak i kilka innych drobniejszych uszkodzeń.

Trzeba zwrócić uwagę na to, że tor jest w kilku miejscach nierówny (na wirażach), co może spowodować groźniejszy wypadek.

Kierownictwo sekcji motocyklowej „Unji“ musi jaknajprędzej te niedokładności usunąć.

TENIS W KIELCACH.

W ub. niedzielę K.K.T. „Stadjon“ gościł u siebie sympatycznych tenisistów ze Skarżyska.

Ciekawe rozgrywki rozpoczęły się o godz. 10-tej rano, po powitaniu gości na kortach. Do obiadu K.K.T. „Stadjon“ prowadził w stosunku 4:2. Szalony upał utrudniał prowadzenie normalnej gry. Wspólny obiad spożyty w mleczarni na stadjonie, spędzono w miłym nastroju, poczem przystąpiono do dalszych rozgrywek, w wyniku których zwycięzcami zostali kielczanie wygrywając spotkanie w stosunku 7:4.

Punkty dla Kielc zdobyli w grach pojedyńczych p.p. **Borowiczówna, A. Czaplicki, Jankowski, Kwarczyński i Markiewicz**, a w grach podwójnych pary: **Borowiczówna, A. Kwarczyński, Czaplicki, Markiewicz.**

Najlepszym graczem okazał się **p. Czaplicki**, zwyciężając w pięknym stylu i doskonałej formie, wysokiej klasy tenisistę anglika **p. De Lanoy.**

Bardzo interesujące spotkanie wyżej wymienionych graczy, trzymało w ciągłym napięciu widzów, a zakończyło się zwycięstwem p. Czaplickiego w stosunku 5:7, 6:4, 6:0.

Publiczności mało, a szkoda, bo gry stały na wysokim poziomie i godne były widzenia. Po rozgrywkach ochoczo tańczono na tarasie mleczarni. Nastrój bardzo miły, jaki tylko sportowcy stworzyć umieją pozostawił doskonałe wrażenie.

Odjeżdżających gości żegnano serdecznie, przyrzekając już na najbliższą niedzielę przyjazd do Skarżyska na rewanż.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNI akwizytorzy (ki) na wysoką prowizję w Zagłębiu, Zawierciu i Olkuszu. Oferty z podaniem dotychczasowej swej działalności pod „Dom Handlowy“ w Częstochowie III Aleja 50.

LOKALE

POKÓJ umeblowany z wygodami i utrzymaniem lub bez od zaraz przy rodzinie. Bema 3 m. 1.

PRZYJMĘ uczni na stancję. Mieszkanie słoneczne i wygodne. Warunki dogodne. Kielce, 3-go Maja 8, dom Karcha.

SKLEP z mieszkaniem do wynajęcia. Nowopogońska 12, Olszewski.

Kupno i sprzedaż.

MOTOCYKL „Jap“ 600 cm. dwucylindrowy w doskonałym stanie do sprzedania bardzo tanio. W. Niepoń, Sosnowiec, Czysta 7.

Zgubione dokumenty po 5 groszy za 1 wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubiony paszport zagraniczny Ameryka — Polska wydany przez konsula polskiego w Ameryce na imię Kazimierza i Leokadji Halik w czasie podróży. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem, Dąbrowa, Dąbrowskiego 32, Andrzej Halik.

UNIEWAŻNIA się zgubioną legitymację Kasy Chorych Nr. 42910 wydaną w Kielcach na nazwisko Rączka Władysław.

GRZYWNA WŁADYSŁAW zgubił dowód osobisty, wydany w Sosnowcu, kartę wojskową przez PKU. Sosnowiec, wyciąg z ksiąg ludności z gm. Czarkowa, akt ślubny z parafji Sosnowiec, książeczkę czeladniczą, rzemieślniczą wydaną w Sosnowcu, które unieważniam.

ADAMIECKI MIECZYSŁAW zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec i dowód osobisty przez magistrat Sosnowca.

FRANCISZEK CHABOWSKI jadąc pociągiem od Warszawy do Sosnowca zgubił dowód osobisty kolejowy, wydany przez Dyr. Warszawską. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem. Sosnowiec, Rysia 7.

PIEKARZ H. B. Korenberg, Modrzejów, zgubił kartę rzemieślniczą i dyplom.

ŻMUDZIE JANOWI skradziono dowód osobisty wydany przez gminę Olkusko-Siewierską i kartę rowerową wydaną w tejże samej gminie.

CHMIELEWSKI JÓZEF zgubił dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Będzińskie, świadectwo urodzenia, oraz świadectwo szkoły powszechnej.

RÓŻNE

SKÓRKI futerkowe przyjmuje do wyprawy sklep Molickiego, Sosnowiec, — wprost Dworca.

DZIENNIKI LEKCYJNE. Katalogi okresowe oraz wszelkiego rodzaju książki, szybko, tanio i solidnie, oprawia **JEDYNY W ZAGŁĘBIU DYPLOMOWANY MISTRZ** cechowy **JAN DUDA**, Sosnowiec, Deblińska 5, tel. 5-70.

HELU podaj mi swój adres. Pisz pod adres masz. S. W.

ZAMIENIĘ plac 50 prętów na domek z dopłatą. Wiadomość w administracji „Expresu“.

ZA długi żony mojej Heleny z Walugów nie odpowiadam i płacił nie będę. Rybak Jan, kol. Pekin.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno - mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich, Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarów kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyjzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 25. 8.

Dolar St. Zjedn. 8.91
Funty ang. 30.90
Rubel zł. 4.86
Dolar zł. 8.91,5

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 25. 8.

7 proc. Poż. Stabiliz. 52.50
3 proc. Poż. Budowlana 36.25
4 proc. Poż. Dolarowa 48.50
4 proc. Poż. Inwest. 96.50
Listy zastawne Warszawy 47.50
Bank Polski 79.00
Starachowice 8.25
Modrzejów 2.75
Lilpop 12.50

—oOo—

HUMOR.

ROZMÓWKA.

— Nareszcie weszła w życie ustawa, która zabrania kurtyzowania koniom ogonów.

Urzędnik: — Ale zato tę samą ustawę zastosowano do naszych poborów!

NIE POMOGŁO.

Do lekarza chorób nerwowych przychodzi młoda pacjentka.

— Co pani dolega? — pyta doktór. — Czy sypiać pani w nocy nie może, czy z błahego powodu wybucha płaczem?

— O, nie panie doktorze! Spać mogę doskonale i nigdy nie płaczę.

— W czem się więc objawia pani choroba? Może w wielkiej złości? Na to niezawsze lekarz pomoże...

— Nie jestem wcale złośnicą, ale wiem, że muszę mieć nerwy nadszarpnięte, kiedy wszystko zapominam. Dawniej pamiętałam adresy swych znajomych i numery telefonów, obecnie podchodzę do kredensu, by wziąć chleb, i zapominam, po co przyszłam.

— No, nic groźnego — rzekł lekarz po zbadaniu. — Użyje pani te pigułki: trzy razy dziennie po jedzeniu: organizm się wzmocni i pamięć powróci do dawnej potęgi.

Po miesiącu pacjentka zjawia się u lekarza.

— Jakże się pani czuje? Naturalnie lepiej! Prawda?

— Jeszcze gorzej, panie doktorze!

— Nie może być! Czyżby lekarstwo nie pomogło.

— Kiedy ja... zapomniałam kupić lekarstwa.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski